

Brytyjski rząd ma nowy pomysł na walkę z absencją w szkołach

7 stycznia 2024

Od czasu tzw. pandemii COVID-19 Wielka Brytania boryka się z ogromnym problemem absencji w szkołach. Rząd podejmował już pewne kroki zaradcze, ale na razie nie przyniosły one wymiernego skutku. Teraz Ministerstwo Edukacji ma nowy pomysł. Otóż chce do najbardziej dotkniętych regionów wysłać tzw. mentorów ds. frekwencji.



Oddelegowanie tzw. mentorów ds. frekwencji do najbardziej dotkniętych szkolnymi absencjami regionów nie jest pomysłem zupełnie nowym. Tak się składa, że programy pilotażowe w tym zakresie prowadzi już od jakiegoś czasu organizacja charytatywna Barnardo. To ona wprowadziła takich mentorów do szkół m.in. w Middlesbrough, Stoke-on-Trent i Knowsley (Merseyside). Teraz natomiast Departament Edukacji (DfE) chce rozszerzyć te programy na kolejne regiony. Ministerialny program ma objąć 10 obszarów, na których terenach wskaźniki nieusprawiedliwionych nieobecności utrzymują się na poziomie znacznie powyżej poziomu krajowego. Docelowo w programie

kosztującym 15 mln funtów opiekunowie społeczni zajmą się przez rok pracą z 3600 uczniów, m.in. w Blackpool i Walsall. Natomiast Barnardo będzie nadal kontynuowało pracę z 1600 uczniów przez okres trzech lat.

„Nasz pilotażowy program mentoringu w zakresie frekwencji pokazuje, że jednym z najlepszych sposobów na poprawę frekwencji jest indywidualna praca z dziećmi. A także budowanie zaufania i słuchanie ich obaw. Nasi mentorzy zachęcają dzieci, aby otwarcie rozmawiały o takich kwestiach jak finanse rodziny, znęcanie się lub problemy ze zdrowiem psychicznym. Czyli o wszystkim, co ich zdaniem może uniemożliwiać im pójście do szkoły” – w takich słowach program mentoringu zachwala Lynn Perry z organizacji Barnardo.

Partia Pracy nie zostawia na rządzie suchej nitki, uważając, że rząd zbyt powolnie wdraża działania zmierzające do poprawy frekwencji w szkołach. A ta jest przecież na rekordowo niskim poziomie. Dane pokazują, że wiosną i jesienią ubiegłego roku aż 1,5 miliona uczniów opuściło 10% lub więcej szkolnych zajęć.

„To śmiesznie słaba odpowiedź na największe wyzwanie stojące dziś przed szkołami. Jedno na pięć dzieci regularnie opuszcza szkołę. Odpowiedź Gillian Keegan przypomina gaszenie szalejącego pożaru za pomocą pistoletu na wodę. A zatem jest to kolejne miażdżące przypomnienie, że taśmociąg bezużytecznych torysowskich ministrów ds. edukacji nie ma nic do zaoferowania, jeśli chodzi o poprawę szans życiowych dzieci. Tylko [Partia Pracy] ma długoterminowy plan poradzenia sobie z absencjami. Zaczyna się on od doradców ds. zdrowia psychicznego w każdej szkole średniej. Są też w nim ośrodki zdrowia psychicznego dla młodych ludzi w każdej społeczności i kluby śniadaniowe dla każdego ucznia szkoły podstawowej. A wszystko to w celu zwiększenia frekwencji” – mówi polityk laburzystów.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Zdjęcie: [14995841](#) (CC0)

Źródło: PolishExpress.co.uk